Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 30 CZERWCA. № 49 ROK 1849.

O POŻYTKACH z BYDŁA.
(Ciąg dalszy).

Sposób utworzenia sobie zawodu bydła jest równie przystępny dla większych jak dla małych posiadaczy ziemi; rozumiemy nawet, że w mniejszych, gdzie gospodarz sam do tego usposobiony, powiedzie się lepiéj. Gdybyśmy np. wzięli za normę, by rozpocząć hodowlę bydła według zasad wyżéj wytkiętych, 10 krow o własnościach wymaganych i takichże własnościach bujaka. Przychowek w następnym roku byłby w szczęśliwym razie 10 cieląt, które przez połowę przyjmiemy cieliczek, a resztę byczków, może z tych ostatnich niewypadnie żadnego zatrzymać—przeznaczyć ich wtedy po 9 tygodniach na utuczenie; tuczenie cieląt ma na celu nierozwijanie stopniowe jego sił fizycznych i spieszniejsze rozwinięcie mięsa, ale przepełnienie go sokami pożywnemi które, ile w przemagającéj ilości będąc, przeszkadza do mocniejszego wykształcenia fibryny mięsnéj, z któréj się składają muszkuły. W okresie czasu tuczenia cieląt, przybędzie go jednak znacznie i dla smacznego mięsa dobrze zapłacą. Najlepszy sposób tuczenia cieląt jest mlekiem z przydaniem razowiny owsianéj; porcje powinny być nieznacznie od tygodnia do tygodnia zwiększane; tuczenie trwa zwykle trzy do czterech tygodni; dając cielęciu dziennie, 4 razy karm złożony na każdę porcję z kwarty mleka rozwiedzionego półkwartą wody i zagotowanego, tém mlekiem zaparza się kwartę razowiny owsianéj, a tego utworzy się gęsty żur który gdy nakryty postoi jakiś czas, po wystudzeniu daje się cieleciu. Z początku ciele nieumiejąc jeść, zada cokolwiek mozoły, atoli mlekiem przynęcone prędko samo się przyzwyczai. Oprócz takich 4 porcyj dziennie potrzeba mu jeszcze dawać siana brzeżnego na sieczkę pociętego i ropą solną pokropionego. Tym sposobem tuczone ciele w trzech tygodniach znacznéj nabierze objętości i bardzo smaczne mieć będzie mięso. Obliczmyż teraz koszta; 21 garncy mleka po 8 kr. uczyni 2 złr. 48 kr.; 21 garncy osypki z mielenie m 1 złr. 15 kr.; sól siano i usługa 1 złr. 12 kr. razem wydatku 5 złr. 15 kr. m. k. Cielęta dobrze utuczone ważą przeszło 100 fun. na mięso, po pół cwancygiera funt daje 50 cwancygierów czyli 16 złr. 40 kr. m. k. Można więc przyjąć że ciele takie sprzeda się rzeźnikowi za 12 złr. m. k. Są tu więc dwojakie zyski, spieniężenie produktu, cielęcia, spieniężenie mleka i resztę produktów po dobréj cenie. Za owe 5 byczków weszłoby *brutto* 60 złr: m. k., po odtrąceniu wydatków na ich utuczenie w kwocie 26 złr. 15 kr. zostałoby czystego zysku 33 złr. 45 kr.

Powróćmyż teraz do reszty przychowku, pięciu cieliczek; z tych naturalnie jeszcze niewiemy co się stanie; wiemy tylko że pochodzą z matki i ojca dobrych własności, trzeba je więc chować na rozpłodek. Za główne trzeba mieć prawidło nieuskarbiać im mleka przez pierwsze 9 tygodni; odsadzanie czyli krócéj zostawianie przy krowie, uskuteczniać się też musi powoli, to jest tydzień przed odłączeniem, a potém przez dwa tygodnie dawać cielęciu zlecone mleko do picia i stopniowo rozwodzić go wodą, aż nareszcie z nim całkiem ustać. W miarę tego, trzeba cielętom dawać obrok ale z szrotowanego owsa z przymieszaniem drobnéj sieczki z siana i to w czterech porcjach na dzień; przytém świeża woda powinna stać nieustannie w cielętniku, aby mogły pić do woli. Karma ta w miarę rozwijania się sił cieląt od 14 do 14 dni stopniowo zwiększać się powinna i trwać przez cały rok. O ile możności chronić ich w pierwszym roku od zielonéj paszy; tym sposobem uniknie się tak zgubnego w hodowli cieląt rozwolnienia. W celu uniknienia kwasów zbytecznych, trzeba na każde ciele dwa razy na tydzień po parę łutów soli z obrokiem dawać. Kwasy zaś w żołądku szczególnie niweczy kréda; powinno się jéj téż tyle ile soli także 2 razy na tydzień dawać, osobliwie w pierwszym półroku. Ma się rozumieć, że cielętnik ma być na zimę ciepły i tak umieszczony, aby ku południowéj stronie było tarło, żeby w czasie pogody, czy to w zimie lub lecie, mogły na świeżém przebywać powietrzu.

Przeprowadziwszy tym sposobem cielęta do drugiego roku życia, tu już zaczyna się inna dla nich karma. Gdy trawy nastaną, do sieczki obrokowéj przymieszać siekaną trawę i w miarę gdy w polu przebywa, sieczka czy ze słomy pasznéj czy z siana ustawać powinna, aż narcszcie roczniaki na zupełnie zieloną koszeninę przejdą. W miarę téż, jak ku jesieni trawy ubywać zaczynają, do karmu ich sieczkę przymieszywać należy, i od téj pory przechodzą na utrzymanie zimowe jak reszta bydła. Jeżeli tak starannie chodzi się o ich wyżywienie, potrzeba nie zapominać o ruchu ciała, który do rozwinięcia sił fizycznych, powiększenia działalności płuc, za pomocą których funkcje ekonomiczno animalne powiększają się i do większego zwierzęcia rozrastania niezbędnie są potrzebne. Nie zapominać téż że sól przy zielonéj paszy niezbędnie jest potrzebna, choćby raz na tydzień, w kilku łutowéj porcji.

Następuje więc trzeci okres życia, w którym co do karmu stoją na równi zresztą bydła; gdy wiosna nadejdzie i trawy zaczną się kosić wtedy jałówki pieszczotliwym sposobem wychowane używać można do przywożenia traw z pola. Robi się to równie z ekonomicznych jako i fizyologicznych przyczyn; oszczędza się innego ciągła, przez ruch zaś w zaprzęgu zwierzę więcéj się wykształca; krowom lekka praca pomaga nadzwyczajnie do rozwinięcia organów mlecznych i assymilacji mleka. Przy dobrém utrzymaniu i lekkiéj pracy, rozwinie się w jałówkach pociąg płciowy, który téż bezzwłocznie zaspokoić trzeba. Po odstanowieniu, które w $2\frac{1}{2}$ roku życia jałówki przypada, lekka praca i przy dobrém utrzymaniu nietylko jałówkom ale i krowom sprzyja i do bron mogą być użyte; tak więc zostając aż do ocielenia, można się spodziewać, że dorodne urodzą cielęta. Jałówkom cielnym przeznaczonym na utworzenie szlachetniejszego pokolenia, nie trzeba szczędzić ani karmy ani wygody, w dobrém umieszczeniu.

Gdy się jałówka ocieli, od pierwszego momentu, skoro po porodzeniu przyjdzie do siebie potrzeba zacząć ją doić. Ciele bowiem będące za słabe nie może ściągać całą ilość mleka, które jałówka przy dobrym karmie wydzielić jest w stanie. Uważać jednak aby pierwsze mleko, które jest lekarstwem przeczyszczającym dla cielęcia, niebyło całkiem zdojone i to nawet, które się wydoiło wypić mu dać trzeba. Jeżeli się przy krowach trzyma ciągle te seme dziewki i te

łagodnie z niemi się obchodzą, rzadko się wydarza aby cieląt do ssania nieprzypuszczały, lub doić się wzbraniały. Nie bez przyczyny robimy tę uwagę, bo to wpływa bardzo na dobrą lub złą chęć krowy, czyli mleko puszcza lub też ze złości zatrzymuje. Im częściéj to się dzieje, tembardziéj naczynia wydzielające mleko tracą na swéj elastyczności i tém też mniéj krowa daje mleka. Nie można przeto dość zalecić z krowami dobrego obchodzenia. Przy dojeniu jałówek trzeba zachować strych długi; to jest: cyce łagodnie z góry aż ku końcowi pociągać; im dłużéj jest łagodniejsze pociąganie cyc tém więcéj na wydzielenia mleka z naczyń mlecznych działa. Przysadzenie cielęcia przez dziewięć tygodni powinno iść nieprzerwanie. Cielę nie będzie mogło wyssać w pierwszych tygodniach wszystkiego mleka, które mu matka dobrze utrzymywana wydzieli; należy więc resztę wydoić i z takiego mleka, ile przy końcu jest najtłustsze zbiera się śmietanka lub robi się masło. (Dok. nastąpi).

Jeden ze sposobów poznania u psów początku wścieklizny. (*)

Różne są gatunki wścieklizny, jako to: szalona, cicha i padająca, w któréj pies ma krzyże odjęte, lub idąc zatacza się, albo ma pysk nieco sparaliżowany, z obwisłą spodnią szczęką, i t. d. w początkach lub niektórych gatunkach wścieklizny częstokroć pies jest cichy, rozkazom pana swego posłuszny.

Pokarm nawet płynny brać się zdaje, lecz uważając postrzega się, iż tenże pokarm dla niemocy połykania w części z pyska mu powraca. Chcąc mieć pewniejszy dowód psa o wściekliznę posądzonego z ostrożnością przywiązać i czas nieco dłuższy na uwięzi trzymając, zdaleka bryzgnąć mu wodą w oczy, i zdaleka kijem tak długim by pies do ręki dostać nie mógł, drażnić, kij do pyska nastawiać i umykać; przy takiéj próbie pies niewściekły zwykł się korzyć, a przeciwnie wściekły wpada w szaleństwo, co okazuje chwytając zębami za koniec kija; takiego psa natychmiast zastrzelić należy: bo na wybuchłą już wściekliznę nie ma lekarstwa. Bywa jeszcze choroba psów w gminnem narzeczu zaciecz zwana a która jest niczém inném, jak najcichszą wścieklizną (i chociaż pies w téj nie kąsa) bardzo zaraźliwą. Znaki są: z początku chociaż pies wesół, jednak pysk otwiera i łapą drapie, jakby z tejże kość utkwioną wydobyć usiłował: daléj spodnia szczęka co raz więcéj obwisa, staje się bezwładną; rzuconą żywność na ziemię pies pożądliwie chce schwycić, lecz téj obwisłą szczęką ująć nie zdoła; to złe prędko pogorsza się, język brzmieje, oddech ciężki, gorączka się wzmaga i dnia 2 lub 3 pies zdycha; w całym ciągu choroby nie kąsa.

Uważałem, że z takim psem inne psy, przed objawieniem się symptomów jego wścieklizny w styczności będące, chociaż nie pokąsane, téj saméj chorobie ulegały; wnoszę więc ich razem karmione z psem już chorym, śliną tegoż w karmę ronioną zarażały się. Ten jeden rodzaj wścieklizny jest tak cichym, że pies nawet w powyższy sposób kijem drażniony chęci chwytania za ten nie okazuje, przez co to złe jest tym więcéj oszukujące, zdradliwe; lecz że jest wścieklizna przekonał mię bojan; bo po zadaniu tegoż psom w powyższéj styczności będącym, zawsze ta zaraza ustawała.

Fr. *Wolański.*

SPOSÓB LECZENIA WŚCIEKLIZNY.

Następujący sposób niekosztowny, niepotrzebujący żadnego większego zachodu, i bardzo łatwy do wykonania, używany jest od lat 40 z niezawodnym skutkiem przez Imci księdza *Mateusza Lisieckiego*, proboszcza w Wojcinie (w Królestwie Polskiém). Tenże szanowny proboszcz dziś już 71 lat życia liczący, tak się w téj mierze sam wyraża.

„Mój sposób leczenia od wścieklizny, więcéj niż na stu osobach (tudzież na bydle) od wściekłych psów, kotów i wilków pokaleczonych, praktykowany, niezawiódł ani razu, w skutku szczególnie zaś okazał się zadziwiająco skutecznym, kiedy w listopadzie r. 1839 wilk wściekły rzucił się w tutejszéj okolicy na owce i bydło pewnego włościanina, pokaleczył sztuk kilka, dziewczynie toż bydło pędzącéj wytargał podbródek, i pogryzł cały lewy policzek, ztąd zaś puściwszy się w okolicę, nim go zabito, pokaleczył jeszcze do 40 osób, prócz bydła i trzody. Wszyscy od tego wściekłego wilka pokąsani, również i ten który go zabił, mocno pokaleczony, za użyciem mego lekarstwa, zostali doskonale wyleczeni. Cztery tylko osoby, które niewiedziały o moim sposobie leczenia, pomarły na tę okropną chorobę, chociaż używały środków przez miejscowych lekarzy przepisanych. To moje podanie mógłbym udowodnić świadectwem kilku wójtów i naczelnika powiatu Wieluńskiego. Oto jest recepta:

„Roślinę Trędownik knotowy (*) (*Scrophularia nodosa, knotige braunwurz*) zwaną, zbiera się w czerwcu i lipcu z korzeniem, i suszy się na słońcu, ale zawsze na wolném powietrzu. Mając użyć téj rośliny, odkrawuje się korzonki od łodyg, opłukuje z ziemi, suszy na gorącém tle, i trze się na proszek w moździerzu lub na kamieniu. Ukąszonemu od wściekłego zwierzęcia daje się tego proszku na czczo z rana i na noc dobrze na koniec noża, aby go wypił z wodą na łyżce stołowéj. Łodygi zaś, liście i kwiat trzeba pokrajać drobno, i wziąwszy szczyptę w trzy palce, wrzucić do półkwarty wody, (lub dwie takie szczypty, do kwarty wody), gotować pod pokrywką jak inne ziółka, odcedzić, przestudzić, i pacyjentowi dawać pić letnio zazwyczajny napój, rano i przed południem przez dni 8 do 14.—Na rany od wściekłych zwierząt porobione nie przepisuję żadnego środka: dobrze jest rozpuszczać sól kuchenną w miękkiéj wodzie i tą wodą rany często wymywać.—Jeżeli gdzie mało znajduje się trędownika, można raz odcedziwszy ziele, nalać je drugi raz i mocniéj gotować, odcedzić i dać pić bydlętom.—Pokąsaną trzodę tym samym odwarem napawać, przysypując proszku trzy razy na dzień.“

Nasz autor mówi, iż w ciągu 40 letniéj praktyki, jedna tylko zdarzyła mu się niewiasta, u któréj mimo użycia powyższego sposobu wybuchła wścieklizna; atoli i ta przy pilném używaniu tego lekarstwa szczęśliwie uleczoną została.—Pokazuje się tedy, że środek ten nie tylko zaraz po ukąszeniu, ale nawet w razie pojawienia się symptomatów wścieklizny, jest skutecznym.

Doświadczony sposób leczenia na wściekliznę.

Na sześć drachm drobno ukrajanego i w moździerzu utłuczonego korzenia ziela Trędownika, Euphorbia sylvatica zwanego, nalewa się dwa funty czyli kwartę wody zrzódlanéj. i wygotowywa do w połowy przy wolnym ogniu, w glinianym nowym polewanym garnku, który trzeba pokrywką przedziurawioną przykryć i oblepić. Płyn ten zcedziwszy, osobie dorosłéj daje się nadczczo pięć uncij, co sprawia wymioty; to się powtarza drugiego i trzeciego dnia, zgoła tak długo, dopóki trwa ten skutek; gdy po zażyciu tego lekarstwa nie ma wymiotów, znakiem jest, że chory już uleczony, rany przemywają się

(*) Na żądanie wielu obywateli ziemskich mianowicie z gubernji Lubelskiéj, Redakcja Gaz. War. powtarza udzielone dawniéj sposoby leczenia wścieklizny.

(*) Ta roślina rośnie w wilgotnych zaroślach i lasach, nad rowami i t. p., ma liście podłużne, ząbkowane, ciemno-zielone, od ogonka wycinane; kwiatki drobne, koloru brunatno-czerwonego, na wierzchołkach gałęzi w grona gałęziste skupione; kwitnie w czerwcu, a po opadnięciu kwiatków, zostają główeczki śpiczaste, brunatne, w których jest drobne nasienie. Pręt téj rośliny jest łokciowy, czworoboczny; korzeń biały, gruby, gruzłowaty; odór jéj przykry, smak gorzki.

tym dekoktem z letnią wodą pomięszanym do czysta, trzy razy na dzień.

„Dla osób zaś młodszych i dzieci daje się mniéj jak 5 uncji. Sposób ten leczenia wścieklizny od lat wielu między ludem wiejskim na Podolu był znany i w sekrecie zachowywany od jednego pokolenia drugiemu podawano. Włościanie, sekret ten posiadający we wsi Kacmarowie powiecie Mochylewskim gubernji Podolskiéj, W go Makowieckiego dziedzicznéj, mieszkający, dla dobra ludzkości sekret ten wyjawili, który przez okolicznych tamże medyków wypróbowany i doświadczony najpożądańsze okazał skutki."

Takie było ogłoszenie w pismach publicznych zamieszczone, bez żadnego dodatku ani odjęcia, które starannie sprawdzałem.

Z tego to względu kiedy ta roślina już po raz drugi ze swych skutków doświadczonych jest objawioną, słuszną byłoby rzeczą zająć się starannie wyszukaniem onéj w naszym kraju, albo co większa dla pewności téj saméj rośliny, ile że jest prawie za ścianą naszego Królestwa, czyli przez okazją, związek przyjaźni, lub familijny do zaflancowania świeżych korzeni sprowadzić, a zapewniam że ten zasłużyłby sobie na wieczną wdzięczność i wspomnienie. Wprawdzie mamy wielkie chęci i sposobności, ale tylko jak czytamy, a potém w niepamięć uchodzą, owe chwalebne skutki nam ogłoszone.

Co do Gentianny Cruciaty o któréj w ogłoszonym artykule ze Lwowa, powiem że ma i Gentianna swoje wielkie zalety ale Amarella; była ona przy Gazecie Warszawskiéj w Koresp. pod d. 11 lipca 1828 r. Nr. 159 ogłoszona tak: „Wiadomości Naukowe." *Lekarstwo na wodowstręt.* W piśmie perjodycznem Niemieckiem pod tytułem *Zeitschrift für Natur und Heilkunde* w V. poszycie na rok 1827, udziela Doktór Henryk Martius wiadomość o sposobach przeciw ukąszeniu psa wściekłego używanych przez lud pospolity w Rossji, których po większéj części na lekach roślinnych opartych aż 30 przytacza. Wiadomo że nie masz kraju, gdzieby nieznano rozlicznych sposobów ratowania przeciw ukąszeniu od psa wściekłego, a lubo nie wszystkie są dosyć skutecznemi, a niektóre z nich tylko ochronnemi, powinnością jest jednak każdego przyjaciela ludzkości udzielać o nich wiadomość, aby ratunek w tak okropnéj chorobie jak najwięcéj mógł być upowszechniony. Wracając do pisma Doktora Martius: zacny ten lekarz radzi na wodowstręt użycie Goryczki Łąkowéj, Gentianna Amarella, Herbstgentian, jako jedno ze skuteczniejszych lekarstw przeciwko téj okropnéj chorobie, jak o tém pisze.

„Między wszystkiemi sposobami jakich lud pospolity w Rossji, na ukąszenie przez psa wściekłego dla nie dopuszczenia wodowstętu używa, jest najskuteczniejszy, jak sam wielokrotnie przekonałem się, ten który tu przytaczam, to jest użycie goryczki. Tę roślinę zbierają wtenczas gdy już zupełnie rozkwitnie, suszą ją w cieniu i wysuszaną zachowują do użycia w razie potrzeby, w miejscu suchém i dla powietrza przystępném. W chwili gdy ją zażywać trzeba, tłucze się na proszek którym posypują chleb zwykle razowy i pacyentowi do zjedzenia podają. Zwykłą miarą jest ilość wagi zołotnika, (półkwintli czyli jedna ósma część łóta); z téjże saméj rośliny dają także do picia dobrze nasycony odwar, czyli dekokt, który zwykli robić gotując dobrą przygarść tego ziela w białym barszczu, czyli w kwasie z mąki robionym, a gdy nie ma pod ręką barszczu, to w wodzie. Nie można z pewnością oznaczyć jak długo to ochronne lekarstwo zażywać należy; w niektórych okolicach dają ukąszonemu przez dni dziewięć, codziennie rano naczczo, w innych dają tylko przez 3 dni po trzy razy na dzień. Widziałem także przypadki, że doza była dostateczną. Jakkolwiekbądź miałem sposobność przekonania się wielokrotnie, że użycie goryczki takowéj było zawsze skuteczne. Pierwsze z tego lekarstwa doświadczenie miałem w lecie 1825 r. w dobrach Księcia Mikołaja Sergelewicza Wołkońskiego, pod Tułą; zdarzyło się, że pies wściekły pokąsał siedmioro ludzi, konia, trzy krowy, kilka owiec, i blisko dwudziestu psów, między któremi był mój duży i silny z rodzaju do szczwania wilków używanych. Byliśmy właśnie u stołu, gdy zrobiono hałas na dziedzińcu i dano znać o wydarzoném nieszczęściu. Natychmiast wstał książe od stołu, pospieszył do swego gabinetu i przyniósł ziela suszonego, które zaraz poznałem, że było goryczką łąkową. Gdy mi książe powiedział o skutkach téj rośliny, niechciałem temu dać wiary, i radziłem użycie środków jakie nauka lekarska w takim razie przepisuje; ale książe niepozwolił na to i wyraźnie zabronił mi, abym z pokaleczonemi żadnéj innéj kuracji nieważył się przedsiębrać. Musiałem być powolny. Ale co się tycze kuracji psa mojego, tę sam przedsięwziąłem, już to, że nieufałem aby goryczka była dostatecznem lekarstwem; już to, aby mieć wzajemny dowód skuteczności mojego sposobu leczenia. Mój pies ukąszony był bardzo lekko w piersi, opatrywałem ranę jak najstaranniéj podług przepisów, i więcéj jak przez trzy tygodnie niezagajałem jéj: wewnątrz dawałem psu stosownie przyrządzone lekarstwo z korzenia i ziela Belladona. Skutek był taki: Że ukąszeni, których leczono Amarellą wszyscy wyzdrowieli zupełnie, mój pies zaś wściekł się w szóstym tygodniu.

Od téj chwili zwróciłem całą moją uwagę na skuteczność goryczki łąkowéj, któréj późniéj w setnych przypadkach przeciw ukąszeniu przez psa wściekłego z największym skutkiem używałem; nie tylko u ludzi, ale i u zwierząt, żadnych innych leków, ani sposobów w pomoc nieprzybierałem. Z osób i zwierząt wyleczonych, nikt w późniejszym czasie niedóznawał najmniejszéj przykrości lub napadu będącego skutkiem jadu wścieklizny."

I ta roślina przez doktora osławiona powinna zająć także wysokie znaczenie ze swych skutków; tylko potrzeba prawdziwéj chęci i zamiłowania ograniczyć się na tych dwóch roślinach i Trędowniku trzeciéj. Od przesyłki téj ostatniéj flanców dla słabości zdrowia uchylam się odtąd.—w Sławcu d. 28 września 1848 roku.

B. *Wrzosek.*

Ważniejsze zdarzenia zaszłe w Królestwię.

Z różnych miejsc królestwa odebrano wiadomości o znacznych szkodach w skutku gwałtownych burz i gradobicia w dniu 17 b. m. zrządzonych, mianowicie zaś:

W mieście Warcie pow. Warszawskim od trąby powietrznéj 16 stodół i dwa wiatraki zostały przewrócone, prócz tego ratusz, kościół, oberża i 34 domów mieszkalnych z należącemi do nich zabudowaniami, mocnemu uszkodzeniu uległy; a spadły wielkości kurzego jaja grad, wszystkie zasiewy zniszczył. Szkody w budowlach w skutku tego wynikłe, na rs. 7493 obliczone zostały.—We wsi Wodziczna 3 stodoły murowane z ziemią zrównane zostały, nadto troje ludzi, to jest: karbowy z żoną i syn owcarza, śmierć ponieśli.—W gminie Piekut taż burza wszystkie okna wybiła i wiele drzew w lesie z korzeniem powyrywała.—W gminie Nowa-wieś wszystkie dachy z zabudowań pozrywała, w lesie zaś niektóre sztuki drzewa w kawałki połamała, inne na ziemię poobalała.—W gminie Dylewo grad wielkości kurzego jaja 32 sztuk owiec i jednę sztukę bydła ubił, wiele zaś innych jakoteż dwóch pasterzy poranił: oraz wszystko zboże powytłukał.—W gminie Jastrzębie Łupiny w pow. Siedleckim, trąba powietrzna zniszczyła zupełnie las na przestrzeni 2ch mil kw. wszystkie drzewa po drogach i ogrodach poobalała, niektóre budynki zupełnie, inne w części zrujnowała.—W mieście Łukowie burza zniszczyła ratusz, 28 domów prywatnych, 5 stodół, 4 obory i 6 stajen. W gminie Gorzno pow. Łukowskim, szkody w budowlach i zasiewach zrządzone, wynoszą rs. 15,000.—W gminie Krzywola w tymże powiecie, gorzelnia, holendernia, 2 śpichlerze, stodoła i owczarnia zostały obalone, jakoteż 10 sztuk bydła i przeszło 100 owiec zabitych.—W gminie Zwola wszystkie zasiewy zasiewy zniszczone.—W gminie Wilczyska jakoteż w gminie Miastków wiele zabudowań tak dworskich jakoteż włościańskich uszkodzonych lub zniszczonych, nadto w tej ostatniéj 154 owiec zabitych zostało. W gminie Paprotnia w tymże powiecie, okropna burza z wichrem połamała wiele drzewa, nadto zatopiła galar wapna, na którym znajdowało się 970 beczek.—W gminie Zbuczyn powiecie Siedleckim, niepamiętna od da-

wnych czasów burza 3 chałuby, 17 stodół włościańskich i 2 plebańskie z ziemią zrównała; z kościoła zaś i wielu innych budynków dachy pozrywała, znaczną ilość drzewa w lesie, ogrodach i na szose połamała, jakoteż zabiła kilka sztuk bydła i koni; nadto grad wielkości gęsiego jaja wytłukł wszystko zboże. Taż sama klęska dotknęła wsie Rowce, Karcze, Pogonów, Plewki, Tchorzew, Rogale i Radzików wielki. Szkody ztąd wynikłe na rs. 7500 podane zostały.—W gminie Wołyńce obliczono szkody w skutku gradobicia zrządzone, na rs. 1097.—W mieście Łosice powiecie Bialskim, jakoteż w gminie Mierzwice w tymże powiecie, mieszkańcy znaczne szkody w zasiewach i budowlach ponieśli.—W gminie Konary pow. Warszawskim, jakoteż w gminie Wólka Tyrzyńska w tymże powiecie w lasach, polach i budynkach znaczne szkody od gradobicia i burzy zrządzone zostały.—W gminie Kozienice pow. Radomskim okropna burza zniszczyła 36 budowli włościańskich, w lesie i ogrodach do kilku tysięcy sztuk drzewa połamała i na ziemię zwaliła; prócz tego grad wytłukł wszystkie zasiewy szczególniéj we wsiach Stanisławice i Nowa-wieś. Obalające się budowle 3ch ludzi mocno pokaleczyły. Szkody w budynkach na rs. 3000 podane zostały. W mieście Gniewoszowie i Granica w tymże powiecie, wiele budynków w skutku gwałtownéi burzy zupełnie lub w części zniszczeniu uległo, przyczem dwie dziewczyny, żydówki, jedna lat 15, druga lat 10 mające, gdy zamykały okienice, mocno pokaleczone zostały.

Skład Główny Żelaza i Wyrobów Żelaznych Rządowych.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że dla ułatwienia obywatelom kupna rozmaitych machin rolniczych, z Zakładu Rządowego Białogon do Warszawy nadesłanych, upoważnionym został do przedaży tychże machin, jakie w magazynie przy ulicy Królewskiéj w pałacu zwanym Łubińskich są ulokowane, po cenach od poprzednio zniżonych taniéj jeszcze o dziesięć od sta procent, a w szczególności.

1. Kieratów żelazno-drewnianych parokonnych po rs. 121 k. 50
2. Młocarń z pojedynczemi grabiami . . . . po — 126 k. —
3. Młocarń mniejszych bez grabi . . . . . po — 81 k. —
4. Młynków zwyczajnych do wiania zboża . . po — 27 k. —
5. Młynków angielskich ręcznych do czyszczenia zboża . . . . po — 58 k. 50
6. Młynków z walcami żelaznemi do słodu. . po — 81 k. —
7. Młynków z kamieniami do mielenia surowcu po — 58 k. 50
8. Sieczkarń o jednym nożu . . . . po — 45 k. —
9. Sieczkarń o dwóch nożach . . . . . . po — 45 k. 90
10. Sieczkarń o trzech nożach . . . . . . po rs. 49 k. 50

Oprócz powyższych machin, znajdują się w magazynie przedaży Rządowego żelaza obok Rajtszuli przy ulicy Królewskiéj, do przedaży maszyny do robienia masła po rs. 35 k. 50. Pompy większego kalibru ssąco tłoczące do studzien po rs. 66 k. 50; oraz Pługi Belgijskie po rs, 10 kop. 81.

Mający zatém chęć kupna zgłaszać się zechcą do wspomnionych magazynów każdodziennie z wyjątkiem świąt, a w dniach powszednich z wyjątkiem tylko dwóch godzin południowych od 12-éj do 2-éj z południa.—w Warszawie d. $\frac{6}{18}$ czerwca 1849 roku.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Wrocław 27 *czerwca*. Targ zbożowy tutejszy nie bardzo pomyślnie teraz idzie. Na żyto nie widać wielkiego pokupu, za to pszenica lepiéj się cokolwiek trzymać zaczyna. Dziś płacono za białą pszenicę 62 do 70 sr. gr. szefel (złp. 25 do 28 korzec), za żółtą 55 do 63 sr. gr., żyto jest po 30 do 34 sr. gr. szefel (zł. 12 do 13 korzec), jęczmień 22 do 26 sr. gr., owies 20 do $22\frac{1}{2}$ sr. gr. szefel. Rzepaku na dostawę nic nie chcą kupować. O nasienie koniczyny nikt się nie dopytuje, powiedzieć jednakże trzeba że go też nie wiele na sprzedaż wystawiono. Okowitę więcéj dziś poszukiwano na prowincję, dla tego niektórzy upierają się przy cenie $7\frac{2}{3}$ talara, a kupcy będą musieli zgodzić się na tę cenę.

Lwów 24 *czerwca*. Korzec pszenicy 17 złr. 45 k., żyta 16 złr. 30 kr., jęczmienia 14 złr., hreczki 13 złr., kartofli 5 złr. 30 kr. Sąg siana 4 złr. 12 kr., okłotów 2 złr. 49 kr. Sąg drzewa bukowego 24 złr. dębowego 22 złr. 30 kr., sosnowego 20 złr. 15 kr. Drobna przedaż bez odmiany.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 26 czerwca 1849 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	$86\frac{1}{2}$	86
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	$104\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	$69\frac{1}{2}$
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	$91\frac{3}{4}$	$91\frac{1}{4}$
„ Obligacje Udziałowe	99	—
„ Obligacje 500 złotowe.	$72\frac{1}{2}$	72
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$83\frac{1}{4}$	$82\frac{3}{4}$
lit. B. 200 „ . . .	—	$13\frac{1}{4}$
procentowe „ . . .	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 26 czerwca 1849 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	96 —	52	96 —	30 —
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	96 —	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	—	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	—	—	6 —	60 —
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	100	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	50 —	100	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	78 —	90 —	78 —	90 —
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M .	—	—	96 —	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały. . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		72 —	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		14 —	70 —	14 —	67 —
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp.. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. $\frac{2}{3}$